

RYNEK WALUT



WALUTY SPOSOBEM NA INFLACJĘ?

Złoty pikuje, inflacja rośnie. Wiele osób zastanawia się, jak zabezpieczyć swój kapitał, żeby go nie pożarła. Czy sposobem na ochronę oszczędności może być przewalutowanie?

Jakub **Balcerzak**
doradca biznesowy, Amronet.pl

W stosunku do euro złoty notuje minima niewidziane od 12 lat. Frank szwajcarski nie był tak drogi od 6 lat. Wartość naszej waluty obniżają nie najlepsze nastroje w światowej gospodarce. W sytuacji niepewności pojawia się tendencja do szukania oparcia w tzw. walutach głównych, uznawanych za najbezpieczniejsze, a złoty do tej elity nie należy. Podobnie jak polska giełda w porównaniu do indeksów amerykańskich czy niemieckich. To czynniki globalne. Lokalny też jest istotny: stosunkowo niskie stopy procentowe nie zachęcają do lokowania w złotym kapitale. Inflacja spowodowała, że lokaty bankowe stały się rażąco nieopła-

calne. Na inwestowanie na giełdach nie każdy się decyduje, z kolei do inwestycji w nieruchomości potrzebny jest relatywnie duży kapitał. Wiele osób próbuje jednak znaleźć dla swoich oszczędności bezpieczną przystań w postaci głównych walut, do których należą amerykański dolar, euro, frank szwajcarski, funt brytyjski i japoński jen.

Zawsze obserwujemy większe zainteresowanie wymianą złotego na inne waluty w momencie, gdy złoty się osłabia. Gdy się wzmacnia, zainteresowanie jest wyraźnie mniejsze. To wskazuje, że wiele osób szuka na rynku walutowym bezpieczeństwa. Teraz dodatkowym impulsem są duże różnice kursowe. Dodajmy, że nie jest to typowy kantor. System anonimowo łączy użytkowników z najlepszymi ofertami innych użytkowników.

Dolar się waha, ale jest w cenie

Kiedys zakopywało się dolary w słoiku. Teraz może do takich sposobów nikt się nie ucieka, ale nie zmieniło się to, że amerykańska waluta nadal kojarzy się ze stabilnością i przewidywalnością. Dzieje się tak pomimo tego, że w ostatnim czasie akurat ta waluta ma spore wahania: np. z 3,84 zł w ubiegłym miesiącu jej kurs wzrósł na 4,20 zł. To jest duży skok. Euro nie notuje tak dużych wahań, czyli pod tym względem jest mniej ryzykowne. Jednak obserwujemy, że to właśnie dolar w przekonaniu wielu klientów jest najbezpieczniejszy.

Z drugiej strony, 60-70 proc. wymian w tym kantorze to euro. Wynika to jednak z faktu, że dokonują ich m.in. firmy, które w tej walucie rozliczają się z kontrahentami z zagranicy. Importerzy kupowali ostatnio dużo euro po to, by zminimalizować straty. Podobnie frankowicze: im szybciej udało im się nabyć szwajcarską walutę, w tym lepszej są teraz sytuacji.

Gra to zawsze ryzyko

Gdy wykresy kursów walut przypominają kolejkę górską, pojawia się też pokusa, by na tym zarobić. Tym bardziej, że chodzi tu o prostą wymianę – pod względem technicznym jest to łatwe, na pewno łatwiejsze niż np. inwestowanie na giełdzie.

Nawet jeśli zakup lub sprzedaż dolarów czy euro jest prostą i szybką transakcją, to trzeba pamiętać, że kursy walut zawsze są trudno przewidywalne. Jedną decyzją, np. Fedu, może wszystko zmienić, z dnia na dzień. Dlatego gra na różnicę kursów zawsze pozostaje obciążona dużym ryzykiem. Poza tym każdy odpowiedzialny ekspert powie, że najlepiej jest dywersyfikować swój portfel inwestycyjny.

Bardzo trudno dziś prognozować, czy i jak długo utrzyma się wysoki poziom inflacji. Nie wiadomo też, czy i jakich podwyżek stóp procentowych w Polsce można się spodziewać, a nowy wariant koronawirusa zwiększa tylko niepewność na światowych rynkach. W tej sytuacji, waluty główne nie

stanowią gwarancji, ale dają szansę na zminimalizowanie strat, a w wariacie optymistycznym również na zarobek. Choć w praktyce może być on tylko nominalny – bo wartość np. euro może rosnąć odpowiednio do dynamiki inflacji, to i tak można się wtedy pocieszać, że przynajmniej naszych oszczędności nie pożarła.

”

Inflacja spowodowała, że lokaty bankowe stały się rażąco nieopłacalne. Na inwestowanie na giełdach nie każdy się decyduje, z kolei do inwestycji w nieruchomości potrzebny jest relatywnie duży kapitał.

WIĘCEJ OSZCZĘDZAMY, ODWAŻNIEJ INWESTUJEMY

Odsetek osób, którym udało się zaoszczędzić, wzrósł w drugim kwartale 2021 roku o 3,2 p.p. i wynosi obecnie 53,6 proc. – wynika z najnowszego badania przeprowadzonego przez firmę Tavex. Drugi kwartał to także wzrost kwoty oszczędności w portfelach Polaków. Ponad 12,5 proc. rodaków odłożyło w tym czasie między 2000-2999 zł, co w porównaniu z 7,5 proc. w poprzednim kwartale może napawać optymizmem. Jak większa chęć zadbania o swoje bezpieczeństwo finansowe wpłynęła na inwestycje?

Aleksandra **Olbrys**

młodszy analityk ds. rynku złota,
Tavex

Czy Polacy chcą inwestować?

Wzrost widać także patrząc na procent osób, które decydują się inwestować zaoszczędzone pieniądze. W pierwszym kwartale br. 26 proc. respondentów zdecydowało się na pomnożenie swoich środków finansowych, natomiast w drugim już 30,5 proc. Choć wynik jest niewiele większy, może to być dobra prognoza na przyszłość i znak, że Polacy coraz częściej mają odwagę inwestować.

Wyniki z tego kwartału są najlepszym potwierdzeniem tego, że świadomość Polaków w zakresie inwestowania oraz oszczędzania wzrasta, co jest jak najbardziej po-

żądanym zjawiskiem. Największym zaufaniem niezmiennie cieszą się nieruchomości i złoto, a w zestawieniu z wynikami badań z pierwszego kwartału zainteresowanie tymi inwestycjami wzrosło odpowiednio o 2,5 p.p. oraz 3,2 p.p. Jak wynika z badania, 58,8 proc. ankietowanych uważa, że warto zainwestować w nieruchomości, natomiast w złoto – 39,3 proc.

Gdzie lokujemy swoje oszczędności?

Zmiany widać także patrząc na najczęstsze inwestycje Polaków. Na początku roku sporą przewagę miały lokaty (41,5 proc.), a następnie akcje na giełdzie (24,6 proc.), fundusze inwestycyjne (23,1 proc.), nieruchomości (19,1 proc.) oraz złoto (16,9 proc.). Natomiast w drugim kwartale inwestycje w lokaty

zadeklarowało już tylko 32,1 proc. Wzrosło za to zainteresowanie funduszami inwestycyjnymi (28,7 proc.), złotem (22,6 proc.) oraz nieruchomościami (22,3 proc.). Niewielki spadek zaliczyły także akcje na giełdzie (19,7 proc.). W ostatnim kwartale inwestycje w złoto przybrały na sile, co znajduje odzwierciedlenie również w wynikach sprzedaży Tavex. Taka sytuacja nie jest zaskoczeniem, biorąc pod uwagę fakt, że inwestorzy postrzegają rynek złota jako jeden z najbardziej stabilnych. To z kolei daje im poczucie większego bezpieczeństwa inwestycji.

Jak wynika z raportu Światowej Rady Złota, w 2020 r. na całym świecie sprzedano rekordowe 1 773,2 ton złota bulionowego. To aż o 40 proc. więcej niż przed rokiem. Natomiast cena kruszcu w 2020 r.

wzrosła o 25 proc., kończąc rok na poziomie 1 887,6 dolarów.

Kryptowaluty ciągle w modzie

Co ciekawe, wśród osób do 24 roku życia niesłabnącą popularnością cieszą się kryptowaluty. Odsetek młodych, którzy decydują się na taką inwestycję, wzrósł do ponad 30 proc., co jest najlepszym wynikiem w tej kategorii wiekowej. W poprzednim kwartale wynik ten był niższy o 2,9 p.p. Ciekawe wnioski pojawiają się także po analizie kolejnej grupy wiekowej, czyli 25-34 lat. Choć lokaty nadal stoją na podium (33,9 proc. ankietowanych), to jest to wynik o 8,3 p.p. niższy niż poprzednio. Wzrost natomiast widać w odniesieniu do zakupu nieruchomości (29,5 proc.) czy bitcoinów (19,6 proc.).

Zauważamy, że bardzo dużo młodych osób chce inwestować w kryptowaluty. Z jednej strony fakt, że młodzi interesują się inwestowaniem, cieszy, ale z drugiej – rynek kryptowalut jest bardzo niestabilny. Kieruje się on sentymentem i samospełniającą się przepowiednią, która polega na fakcie, że dopóki ludzie wierzą we wzrosty, to cena aktywów będzie rosła. Niestety podobnie, tylko w drugą stronę, jest ze spadkami, które mogą być bolesne dla mniej doświadczonych inwestorów. Dowodem na to są m.in. ostatnie spore spadki zarówno BTC, jak i ETH. Dlatego warto pamiętać o dywersyfikacji portfela inwestycyjnego i inwestycjach charakteryzujących się większą stabilnością, jak chociażby metale szlachetne – mówi Aleksander Pawlak, prezes Tavex.

Dynamika obrotów handlowych na drodze do stabilizacji

Według ostatniej publikacji danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2021 r. wartość obrotów towarowych polskiego eksportu w okresie od stycznia do października br. wyniosła 1059,1 mld zł. Sprzedaż zagraniczna na dobre odbiła więc od pandemicznego dołka, rosnąc aż o 22,5 proc. w porównaniu rocznym. Jeszcze mocniej rozpędził się import (27,5 proc. r/r). W 2022 r. dynamika obrotów handlowych będzie się już jednak wyraźnie stabilizować i powróci na dawne tory.

Miroslav **Novák**

główny analityk instytucji płatniczej
Akcenta

Duży skok, ale niska baza

Według publikacji tej instytucji w ciągu 10. miesięcy br. eksport zanotował 22,5 proc. wzrost wartości rok do roku. Jego obroty sięgnęły 1059,1 mld zł (232,5 mld euro). Jeszcze większy skok ma za sobą import. Obroty sprowadzanymi do Polski towarami od stycznia do października 2021 r. były wyższe o 27,5 proc. w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a ich wartość została oszacowana na 1054,5 mld zł (231,5 mld euro).

Za bardzo dużymi skokami obrotów w 2021 r. kryje się kilka czynników. – Przede wszystkim należy wspomnieć o efekcie niskiej bazy statystycznej, co znalazło odzwier-

ciedlenie w bardzo silnej dynamice handlu zagranicznego, zwłaszcza w II kwartale 2021 r. W pierwszym roku pandemii rynki światowe były w szoku, mieliśmy ostry lockdown, wszystko stanęło wręcz w miejscu. Jednak po pewnym czasie sytuacja unormowała się na tyle, że handel mógł wrócić na dawne tory. Co więcej, na odbicie znacząco wpłynęło także tegoroczne silne ożywienie gospodarki europejskiej oraz światowej, z czego polscy eksporterzy wyraźnie skorzystali. Szczególnie udany był wywóz dóbr pośrednich i dóbr konsumpcyjnych. Z kolei w kwestii wysokiego wzrostu importu w 2021 r. należy wspomnieć o znacznie wyższych cenach importowanych surowców, a także o problemach w globalnych łańcuchach produkcyjnych – wylicza analityk Akcenty.

Czynnikiem, który także wpłynął na wyniki polskiej wymiany handlowej, był kurs złotego. Słabość polskiej waluty sprzyjała eksporterom. Zapłatę za sprzedany towar mogli wymienić na złotówki po wyższym kursie, a zatem zarabiali na sprzedanych towarach więcej. Średni kurs złotego do euro w okresie styczeń-listopad br.

wyniósł 4 562 PLN/EUR, co jest najsłabszą w historii średnią roczną wartością złotego w stosunku do euro. Dla przykładu, w pandemicznym roku 2020 średnia wartość kursu w złotówkach wyniosła 4,4448 euro. Najsłabiej przeciętnie za cały rok wypadł do tej pory zł do euro w 2004 r., ze średnią wartością 4,534 zł/euro.

Jaki będzie 2022 r. w handlu zagranicznym?

Perspektywy dla polskiego handlu zagranicznego na nadchodzący rok są pozytywne, ale dynamika wzrostu, notowana w 2021 r. jest oczywiście nie do utrzymania. – Spodziewam się, że tempo przyrostu wartości eksportu spowolni w 2022 r. do około 10 proc. r/r, a importu do około 12 proc. r/r. Szczególnie w pierwszej połowie przyszłego roku należy oczekiwać szybszego wzrostu importu niż eksportu. Dalszy rozwój polskiej gospodarki znajdzie odzwierciedlenie we wzroście importu dóbr inwestycyjnych. Oczywiście, czynnikiem ryzyka jest wciąż niezwalczona pandemia i kolejne mutacje koronawirusa. Jednak w miarę jej trwania biznes coraz bardziej się uodparnia.

Wybuch pandemii w 2020 r. w znaczący sposób wpłynął na wyniki polskiego handlu zagranicznego. Pierwszy raz mieliśmy do czynienia ze znaczącym wyhamowaniem wzrostu obrotów handlowych. Wynik eksportu na koniec roku 2020, liczony w złotówkach, był niewiele większy niż rok wcześniej – o 3,8 proc. r/r, a liczony w euro zaledwie o 0,7 proc. r/r. Jednak w 2021 r. firmy handlujące z zagra-



ZA CO ZAPŁACISZ WIRTUALNĄ WALUTĄ?

Duża popularność przekłada się na rozwój kolejnych altcoinów oraz – co jeszcze bardziej istotne – na coraz szerszą dostępność możliwości dokonywania transakcji za ich pomocą. Zainteresowanie kryptowalutami jako formami płatności nie jest niczym nowym, choć historia samej waluty Bitcoin, uznawanej za jedną z pierwszych alternatywnych form płatności, jest relatywnie długa i sięga 2008 r.

Najdroższa pizza za... 2,5 mld

Pierwszą transakcją za pośrednictwem bitcoinów był zakup, dokonany przez programistę, Laszlo Hanyecza, który zapłacił nimi za... pizzę w amerykańskiej sieci Papa John's. Zapłacił za nią 10 tysięcy BTC, co współcześnie odpowiada wartości około 2,5 miliarda złotych! Z czasem cyfrowa waluta zyskała jeszcze większą popularność, w 2011 roku przekroczyła wartość jednego dolara, a zainteresowały się nią również m.in. portal Reddit, który zaczął przyjmować płatności bitcoinami za Gold Membership, czyli tzw. członkostwo premium dla użytkowników. W 2014 roku fundacja WikiMedia, stojąca za wirtualną encyklopedią Wikipedia, udostępniła możliwość dokonywania wpłat na działalność fundacji za pomocą BTC. W tym samym roku opcję płatności za bilety za

pomocą kryptowaluty zapowiedział operator lotniczy Air Baltic. Wkrótce potem na BTC otworzyła się linia lotnicza Air Baltic, a rok później otwarcie się na płatności BTC zapowiedział polski operator – Polskie Linie Lotnicze LOT. Dziś płatności kryptowalutami w USA akceptują m.in. PayPal, Microsoft, Starbucks, Burger King.

Mapa zainteresowania

W ciągu tych kilku lat stało się jasne, że kryptowaluty nie są już niszową ciekawostką, a realną alternatywą dla tradycyjnych środków płatniczych, co zostało dostrzeżone przez rynek – zarówno przez przedsiębiorstwa, jak i klientów. W blisko 28 tysięcy punktach na świecie (obejmujących zarówno handel, jak i usługi) przyjmuje się płatność za pomocą kryptowalut – wynika z serwisu CoinMap.org,

monitorującego zainteresowanie płatnościami za pomocą cyfrowych walut. Niewykluczone jednak, że to liczba niedoszacowana. Coraz bardziej powszechnym narzędziem są specjalne bramki płatnicze, umożliwiające opłacenie zakupów właśnie za pośrednictwem walut takich, jak Bitcoin, Ethereum czy PlatonCoin.

Licytacje i sklep Platon Life

W popularyzację kryptowalut jako środków płatniczych angażuje się międzynarodowy holding fintechowy Platon Life, z którego usług od września mogą skorzystać użytkownicy w Polsce. W katalogu

Platon Life znajdują się platformy Platon Auction, za pośrednictwem której można wylicytować unikatowe, kolekcjonerskie przedmioty w atrakcyjnych cenach, oraz Platon Store, na którym można kupić bony i kupony w sklepach Amazon, Zalando i Google Play oraz karty podarunkowe, Spotify, Netflix i PlayStation Plus. Przedmiotem aukcji na Platon Auction są lub były już: konsola PlayStation 5, zaprojektowane przez Kanye Westa buty Adidas Yeezy Slide, zegarek Hublot Big Bang Sang Bleu, okulary czy torebka Louis Vitton, a nawet... rzadkie modele resorów Matchbox.

Zarówno w przypadku Platon Auction, jak i Platon Store, środkiem płatniczym jest PLTC, czyli kryptowaluta wprowadzona na rynek przez amerykański fintech. Skorzystanie z obu usług wymaga rejestracji i weryfikacji konta, która umożliwia utworzenie cyfrowego portfela (można w nim przechowywać 8 rodzajów kryptowalut – PLTC, BTC, ETH, BCH, XLM, USDT, UNI oraz LINK). Wirtualny portfel jest zabezpieczony zarówno przed utratą środków, jak i kradzieżą dzięki zabezpieczeniom, dostarczanym przez Broadcom i ubezpieczeniu przez firmę Anderson.



Forex – nie taki diabeł straszny, jak go malują

Z rynkiem forex mamy wiele skojarzeń, które nie zawsze są słuszne. W dużej mierze to mity, które narosły poprzez niezrozumienie specyfiki tego rynku.



Marek Rogalski

główny analityk finansowy,
DM BOŚ

Na początek usystematyzujmy – forex to nie tylko waluty, to też indeksy giełdowe, surowce, czy wręcz akcje największych zagranicznych spółek. Chociaż teoria zacieśnia temat rzeczywistość tylko do walut, to w praktyce broker poprzez platformę foreksową może oferować wiele instrumentów w formule CFD (kontraktów na różnicę). I coraz częściej klienci inwestują, wykorzystując indeks S&P500, czy złoto, zamiast EURUSD, czy USDJPY. Wróćmy jednak do wspomnianych mitów.

Mit nr 1: nadmierne ryzyko
Pierwszy wiąże się z nadmiernym ryzykiem. Tymczasem

z punktu widzenia profesjonalnego zarządzania kapitałem forex może być bezpieczniejszy, niż niektóre akcje, czy też kryptowaluty. Dlaczego? To kwestia płynności, która w dużej mierze wiąże się ze zmiennością. Akcje spółek, gdzie transakcji jest niewiele, są bardziej podatne na zmiany spowodowane wejściem, lub wyjściem większego inwestora. Podobnie niektóre kryptowaluty. Jedną z podstawowych zasad wyboru instrumentów do portfela powinno być kryterium płynności. Tak robią to profesjonalne fundusze inwestycyjne – jeżeli podejmowana jest decyzja o zaangażowaniu w „egzotyczny” instrument, to najczęściej ma on marginalny udział w portfelu. Wynika to z konieczności zabezpieczenia się przed potencjalną stratą, której wysokość nieraz trudno jest oszacować, jeżeli rynek jest mało płynny. Tymczasem płynność na rynku walut jest gigantyczna, wystarczy spojrzeć na statystyki sporządzane okresowo przez BIS dla walut (Bank Rozliczeń Między-

narodowych) – dzienna wartość transakcji nie idzie w setki milionów dolarów, czy też w dziesiątki miliardów, ale w biliony. Równie płynne są największe giełdy w USA, Azji, czy Europie. Oczywiście tu też należy zrobić pewną selekcję – większe ryzyko będzie dotyczyć małych rynków giełdowych, czy też walut rynków wschodzących.

Mit nr 2: kwestia lewara
Drugi, który w dużej mierze wiąże się z pierwszym, to kwestia lewara. Wielokrotnie podnoszony argument to nadmierna dźwignia, która rujnuje inwestorów. Z tego też powodu kilka lat temu decyzją europejskiego nadzoru została ona ograniczona. Jednak zastanówmy się nad tym, czy rynek rzeczywiście stawia tu na nas pułapkę, czy może sami nie rozumiemy po co jest lewar. Normą nie jest gra z maksymalną dźwignią, tutaj zasady matematyki i statystyki są nieubłagane. Dźwignia pozwala jednak zoptymalizować ponoszone ryzyko, a także ułatwić aktywne zarządzanie portfelem. Jak to możliwe? Jeżeli mamy dość płynny rynek, to niskie jest prawdopodobieństwo, że nasza strata może być wyższa od tej, którą założyliśmy na początku.

To podejście pozwala też skutecznie połączyć analizę techniczną z zarządzaniem ryzykiem, jeżeli potrafimy przeliczyć wartość minimalnego kroku na wykresie na wartość zajmowanej pozycji, oraz uwzględnić istotne wsparcia i opory na wykresie.

Mit nr 3: nadmierna liczba informacji

Trzeci, to przeciążenie nadmierną liczbą informacji. Niektórzy inwestorzy wskazują, że aby poruszać się na rynku forex trzeba mieć dobry i szybki dostęp do informacji, oraz wykazać się odpornością na stres związaną z koniecznością podejmowania szybkich decyzji. Tylko, czy analizy danego tematu nie należy przeprowadzić przy każdej inwestycji finansowej, którą dokonujemy – zakupu mieszkania, udziałów w biznesie prowadzonym przez znajomego, czy chociażby akcji giełdowych spółek? To jak szybko musimy podejmować decyzje zależy od stylu inwestowania, jaki przyjmujemy. Nikt nikogo nie zmusza do bycia day-traderem i podejmowania kilkunastu (czy nawet więcej) transakcji dziennie. Być może bardziej odpowiedni będzie dla nas tzw. swing-trading, który zakłada kilku, bądź kilku-

nastodniowy horyzont inwestycji i pozwala skorzystać z dedykowanych zleceń oczekujących, dzięki którym nie musimy na bieżąco śledzić rynku. Każdy z przedstawionych powyżej wątków można rozwinąć i podać wiele praktycznych przykładów, które mogą być cenne zwłaszcza dla początkujących inwestorów. Warto zerknąć na ofertę szkoleń proponowanych przez naszego brokera i dokładnie się z nią zaznajomić. Nieraz wydaje nam się, że wiele już wiemy na dany temat, ale jest to wiedza teoretyczna, mało poparta praktyką. Tymczasem tak zwane mity narastają głównie wtedy, kiedy mamy za mało informacji, aby móc samemu podjąć decyzję w oparciu o merytoryczne przesłanki.



Forex to nie tylko waluty, to też indeksy giełdowe, surowce, czy wręcz akcje największych zagranicznych spółek.